

Tomasz Samojlik

mała
TARMOSIA

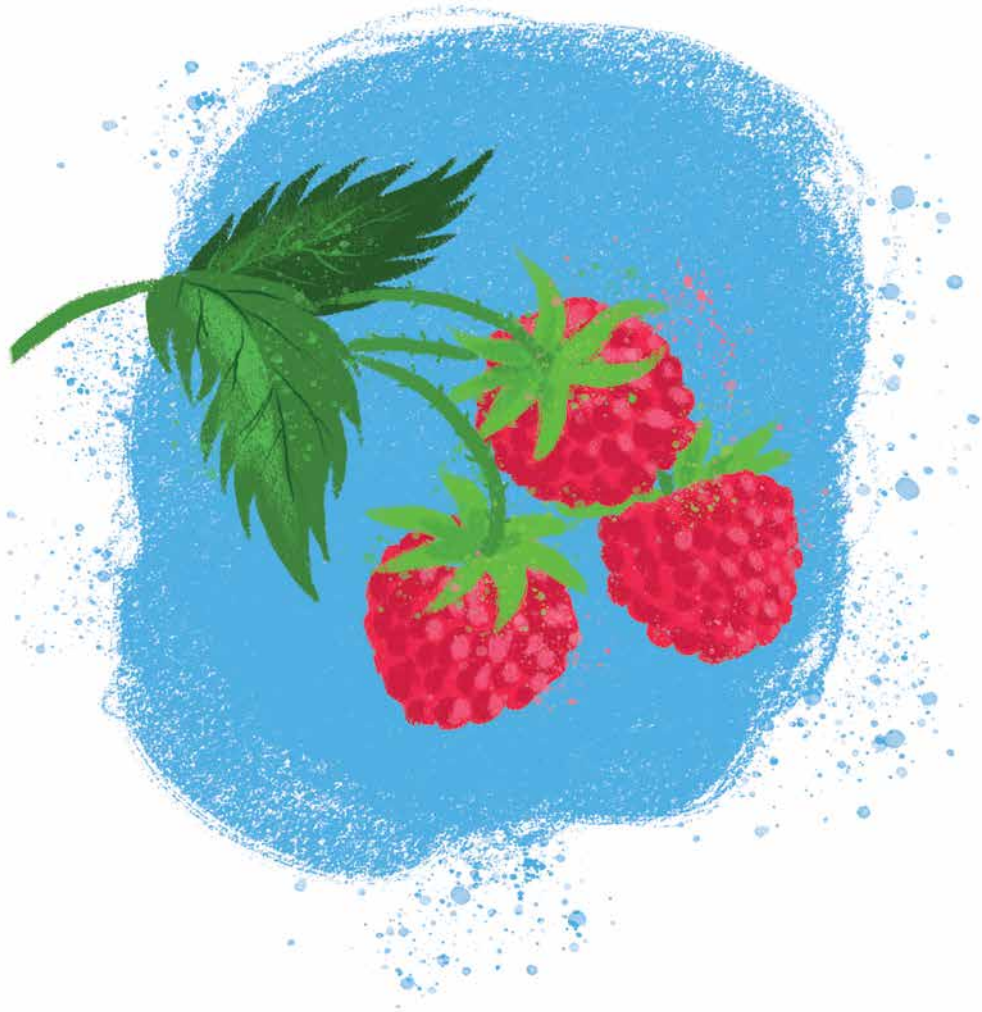
Czy borsuki się bawią?

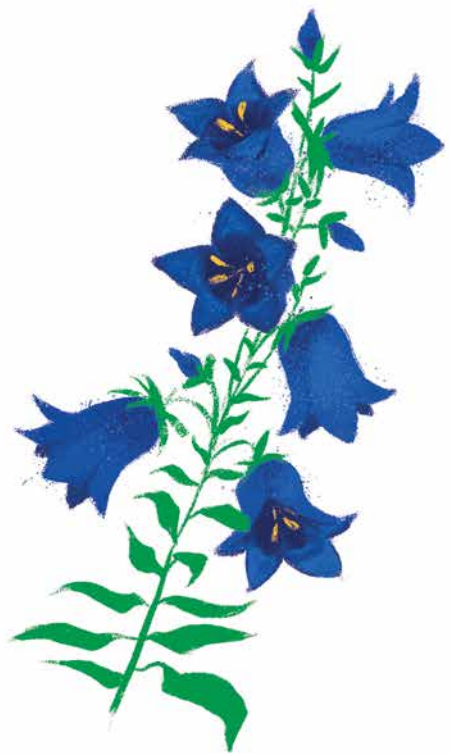


il

ilustracje
Ania Grzyb







Tomasz Samojlik

mała
TARMOSIA

Czy borsuki się bawią?



ilustracje
Ania Grzyb

- Przed nami bardzo pracowita noc! - oznajmiła Tarmosi mama, Majra. -
Będziemy szukać dżdżownic, potem posprzątam zapasową norę.
A jak wystarczy czasu, to jeszcze sprawdzimy, czy dojrzały już maliny.
Tarmosia westchnęła.
- Myślałam, że trochę się pobawię - powiedziała.
- Przestań, nie jesteś już bobasem! - Majra była bardzo zdecydowana. -
Musisz się przygotować do trudów życia borsuka w lesie.
A borsuki, uwierz mi, mają mnóstwo pracy!

Tarmosia z rezygnacją
pokiwała głową
i ziewnęła.

Dopiero co zapadł zmrok,
a mama już postawiła
wszystkich na nogi
i wyłożyła plan zajęć.





Tata Melo mruczał coś pod nosem o prawie borsuka do dłuższego spania, ale Majra nie chciała o tym słyszeć. Dziadek Skjoldur przeciągnął się, aż chrupnęły chyba wszystkie jego kości, i już był gotowy do wyruszenia na zewnątrz.

Borsuki wyszły z nory. Pogrążony w mroku las pełen był kuszących zapachów i tajemniczych dźwięków. Tarmosia miała ochotę sprawdzić każdy z nich, ale mama już poganiała:

- Tarmosiu! Chodź!

- Ale ja tylko... - zaczęła się tłumaczyć borsuczka, ale tym razem przerwał jej tata.

- Pilnuj się nas, bo się zgubisz! - upomniał ją.



Tarmosia poczłapała posłusznie za rodzicami i dziadkiem, którego nos niezawodnie wskazywał, gdzie mogą znaleźć dżdżownice. Tak samo było i tym razem. Skjoldur tuptał wśród traw i węszył intensywnie. Nagle zatrzymał się i przycisnął nos do ziemi. Węsząc, obrócił się wokół własnej osi i pokręcił zadkiem.

- **Tutaj!** - wykrzyknął radośnie.



Majra i Melo zaczęli rozkopywać ziemię i już po chwili zajadali się dżdżownicami, mlaszcząc i ciamkając z upodobaniem. Skjoldur również nie zamierzał głodować.